

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Sto lat historii Lublina na fotografiach udostępnionych w internecie – taki cel postawił sobie Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” w Lublinie. W projekcie dofinansowanym z programu „Kultura w sieci” realizowanym przez Narodowe Centrum Kultury. Ja nazywam się Katarzyna Oklińska – dzień dobry Państwu. A naszymi gośćmi są dzisiaj Patryk Pawłowski i Piotr Lasota – odpowiedzialni za pomysł i jego wykonanie. Dzień dobry.

PIOTR LASOTA: Dzień dobry, witamy.

PATRYK PAWŁOWSKI: Dzień dobry.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Aby opowiedzieć o historii miasta skupiają się państwo na pokazaniu codziennego życia jego mieszkańców i kolejnych pokoleń. Bo chyba, można zaryzykować takie stwierdzenie, że to właśnie poszczególni ludzie tworzą miasto – w tym przypadku Lublin – takie jakie jest naprawdę.

PIOTR LASOTA: No tak, tak. Taki był cel żeby za pomocą tych właśnie mikro historii, tych historii rodzinnych opowiedzieć sto lat naszego miasta w sposób taki troszeczkę nietypowy właśnie przez tą wielką historię, taką małą historię, którą tak naprawdę wszyscy przechowujemy w domach, w archiwach rodzinnych, w naszych głowach, czy w naszych albumach rodzinnych, prawda? Fotografiach.

PATRYK PAWŁOWSKI: Tak, i nie chcieliśmy się wpisać – powiedzmy – w taki nowy trend, jeśli chodzi o historię, aby zrobić to w sposób tej historii oddolnej za pomocą konkretnych historii, ludzi, mieszkańców naszego miasta, aby zebrać te wszystkie historii i na ich podstawie opowiedzieć, zrobić taką syntezę tych stu lat.

PIOTR LASOTA: No bo tak naprawdę to sami mieszkańcy tworzą historię miasta, prawda? To oni zapisują codziennie chodząc po ulicach, rozbudowując miasta, ingerując w jego przestrzeń, są pamiątki materialne i niematerialne. To my jesteśmy twórczym tego miasta i my go kształtujemy. I do tego chcieliśmy nawiązać w naszym projekcie.

PATRYK PAWŁOWSKI: Tak. I przede wszystkim te jednostkowe historie mają wpływ na historię ogólną. Tak jakby są zwierciadłem..

PIOTR LASOTA: Składowymi, prawda?

PATRYK PAWŁOWSKI: Tak, składowymi tej dużej historii naszego miasta w kontekście świata i tych wydarzeń na przestrzeni tych stu lat.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Tak. To widać z tej strony internetowej, którą państwo stworzyli z fotografiami mieszkańców Lublina, ponieważ przez ich historię, historię ich życia przebija historia polski i tego co działo się w tym świecie politycznym. I gdy tak przeglądamy sobie poszczególne kolekcje natrafiamy na przykład na kolekcje fotografii Jana Zucha, który urodził się tuż po wojnie i oprócz zdjęć na stornie znajdziemy też relacje tego świadka historii, czyli krótkie wypowiedzi, które uzupełniają tę obrazkową opowieść. I takie przykłady takich bohaterów można by mnożyć. Ilu dokładnie znalazło się w tym projekcie? Wiedzą panowie? Znają tę liczbę?

PIOTR LASOTA: Tak, dążyliśmy do liczby sześćdziesięciu kolekcji z takimi wspomnieniami i tę liczbę udało się zrealizować, natomiast pokłosie projektu jest tak, że zgłaszają się do nas ciągle nowe osoby więc ta kolekcja, nie traktujemy jako formatu zamkniętego, dołączamy ciągle nowe osoby, które dochodzą i jakby widząc tą pracę, którą wykonaliśmy, widzą co robimy, jaki jest tego sens, zgłaszają kolejne kolekcje. Natomiast to co założyliśmy, to z trudem wykonaliśmy bo tak naprawdę było kilka miesięcy pracy, a te archiwa były olbrzymie. Tam jest ponad trzy tysiące chyba fotografii umieszczonych, opisanych

i zdigitalizowanych, to jest kupa pracy. Prawie tysiąc tych opowieści, które cały czas się rozrastają więc okres czasu był niezbyt długi na tego typu działania, ale jakoś udało się to wszystko spiąć mimo pandemii, mimo utrudnionych kontaktów takich personalnych jednak jakoś spięliśmy to w jakąś logiczną całość i zaprezentowaliśmy na stronie.

PATRYK PAWŁOWSKI: Tak. I należy jeszcze podkreślić, że te nowe kolekcje, które tworzymy to jedno ale cały czas uzupełniamy te już opublikowane we współpracy ze świadkami historii, którzy na co dzień kontaktują się z nami i proszą o uzupełnienie jeszcze jakichś informacji, do których dotarli albo, które sobie przypomnieli albo o zdjęciach, które akurat dodatkowo jeszcze wyszukali w swoich archiwach więc opublikowanie tego projektu to był tylko start na dalsze działania, które będziemy kontynuować.

PIOTR LASOTA: Wydaje mi się też, że wzbudziliśmy taką świadomość. To znaczy, bo ludzie nie do końca sobie zdawali, że to co mają w szafach, na półkach, że to może być istotne społecznie, że to może być ważne, że zdjęcia autobusu z lat siedemdziesiątych może być komukolwiek potrzebne, oczywiście że może być potrzebne. Że zdjęcie, nie wiem, przedwojennego wesela czy jakiejś powiedzmy sytuacji, gdzie ktoś sfotografował zbombardowany budynek, że to może być użyte społecznie, że to może być potrzebne społecznie. Oczywiście, że może być. Te archiwa tak naprawdę opowiadają nam miasto od strony jego mieszkańców.

PATRYK PAWŁOWSKI: Świadcowie historii czasami nawet nie zdają sobie sprawy, że fotografie, które nam przekazują mają jakąś dużą wartość historyczną ogólnie i też dla nas. I chcielibyśmy, jeżeli chodzi tutaj o fotografie i wspomnienia i historie rodzinne, aby już traktować to tak naprawdę poważnie jako źródło historyczne.

PIOTR LASOTA: Szczególnie, że ostatnie wydarzenia o pewnych miejscach, pewnych historiach są w stanie powiedzieć ich naoczni świadkowie, tam nie ma tak zwanych wielkich historii, nie przeczytamy w podręcznikach, nie dowiemy się w szkole czy nie znajdziemy artykułów na ten temat bo tylko naoczni świadkowie historii są w stanie opowiedzieć nam te właśnie unikatowe wspomnienia.

PATRYK PAWŁOWSKI: Tak. I okazuje się, że historia wcale nie jest czarno biała z ich punktu widzenia, tylko jednak ma różne odcienie tej szarości.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Czas, o którym rozmawiamy, czas do którego się panowie ograniczyli – chociaż słowo „ograniczać się” to sformułowanie tutaj nie.. (śmiech) zupełnie nie pasuje – ale ten czas, do którego zawężili panowie tę opowieść o mieście, opowieść o Lublinie to jest sto lat – tysiąc dziewięćset osiemnaście-dwa tysiące osiemnaście. Czy to oznacza, że na stronie pojawią się również zdjęcia dokumentujące również życie mieszkańców Lublina już w dwudziestym pierwszym wieku? Czy czekają państwo, panowie na takie zdjęcia? Na dokumentację tego już współczesnego życia?**

PIOTR LASOTA: Wydaje mi się, że może za jakieś pięćdziesiąt lat to zrobimy, prawda?

KATARZYNA OKLIŃSKA: (śmiech)

PIOTR LASOTA: To znaczy bardziej chyba w tym projekcie ujęte są, niż fotografie współczesne – refleksje współczesne bo często ci świadkowie historii wychodząc swoimi wspomnieniami do lat dwudziestych bo takich mamy najstarszych idą przez kolejne dekady, przez wojnę, przez PRL, przez później zmianę systemu w osiemdziesiątym dziewiątym roku i te wspomnienia jak najbardziej, ich refleksje dochodzą do dnia dzisiejszego, do momentu nagrania, tak? Oni opowiadają swoje życie od momentu kiedy pamiętają do momentu, kiedy siedzą z nami i rozmawiają, więc wspomnienia dotyczą jak najbardziej tego najnowszego momentu naszej historii. My na zdjęcia gdzieś w latach dziewięćdziesiątych, prawda? Mniej więcej zatrzymaliśmy się...

PATRYK PAWŁOWSKI: Tak. Zatrzymaliśmy się tak krótko po czasie transformacji, bo to też nawiązuje do tego co mówi tutaj Piotr, do wspomnień i do tego odnoszenia tych wspomnień do czasów współczesnych, możemy to najbardziej zauważyć w kolekcjach i historiach

dotyczących osiemdziesiątego, osiemdziesiątego dziewiątego roku, gdzie świadkowie historii przekładają te wydarzenia na czasy nam obecnie współczesne.

PIOTR LASOTA: Taką prawidłowość, może nie aż tak twardo zaznaczającą się, ale możemy zauważyć, że te pokolenia, które przeżyły wojnę, dwudziestolecie, właśnie ten trud okupacji te osoby jednak bardziej skupiają się na tamtych latach, mimo że żyją współcześnie i też przeżyły przełom i PRL to jednak to naznaczyło ich losy. Natomiast osoby rozmawiające o latach pięćdziesiątych, prawda? Sześćdziesiątych – no dla nich tych wydarzeniem był właśnie przełom i to jest dla nich takim pokoleniowym wydarzeniem i te osoby najbardziej naznaczyły w swoich opowieściach ten okres i też te fotografie odnoszą się do tego właśnie okresu. Więc jakby nacisk na punkt historii determinowała data urodzenia tych ludzi po prostu.

PATRYK PAWŁOWSKI: I historia miasta, to też jest ważne.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Oprócz zwykłych obywateli powiedzmy sobie takich przeciętnych w takim sensie, że nie są oni bezpośrednio związani z jakąś dokumentacją życia, czy życia miasta. Na państwa stronie znalazły się też świadectwa profesjonalistów, na przykład Lucjana Demidowskiego czy Romualda Marona – fotografów. Chciałabym, żeby panowie w tym momencie opowiedzieli o swoich ulubionych świadkach historii, może żeby nie wyróżniać tych osób słowem „ulubiony” czy „ulubieni” to, żeby ponownie opowiedzieli po prostu o takich osobach, których świadectwo zapadło w panach pamięci najbardziej.**

PIOTR LASOTA: Może ja powiem bo pewnie każdemu z osobna warto by było poświęcić kilka minut, prawda? Każdej osobie bo każda na to zasługuje. Natomiast ja może powiem w ten sposób z kim miałem najwięcej pracy - jakkolwiek to zabrzmie, prawda? (śmiech) Najwięcej pracy mieliśmy – Patryk też bo tu wspólnie realizowaliśmy – z archiwum pana Grzegorza Fijałki, którego ojciec był cichociemnym, i którego pamięć w rodzinie przez pana Grzegorza jest tutaj cały czas pielęgnowana, więc mamy tam kilkaset fotografii, dokumentów. Mało tego, pan Grzegorz, który na co dzień mieszka w Austrii w Wiedniu, jak tylko ma możliwość

przyjechać do Polski jest tutaj u nas w Bramie. Te materiały cały czas opracowujemy, mamy wiele godzin nagrań z panem Grzegorzem, mamy setki dokumentów, fotografii. To nas kosztowało masę pracy, ponieważ opisanie tych dokumentów jest strasznie trudne, tak samo fotografii. W tym momencie tylko pan Grzegorz był w stanie nam powiedzieć kto jest na tej fotografii, gdzie ona była wykonana, kim są ci ludzie, w jakiej sytuacji się znajdują, więc to był proces, który trwał wiele miesięcy. No strasznie tutaj wszyscy się staraliśmy żeby się wyrobić, uznaliśmy, że to jest bardzo ważne i chcemy to opublikować. I niesamowite materiały dzięki temu domowemu archiwum trafiły do nas chyba jedyne w tym momencie takie w Polsce niepublikowane relacje, które nagrywali między sobą dawniej cichociemni i uczestnicy dwudziestej siódmej Polskiej Dywizji Piechoty AK. Oni spotykali się po wojnie, mieli takie swoje miejsca i terminy spotkań, nagrywali się wzajemnie z pełną świadomością dziania się tej chwili. No i ta relacje wpłynęły do nas, są na stronie. Stanowią o sile tej strony, jakby o jej świeżości takiej w kontekście tego co robimy. Bo wiele osób, wiele instytucji już zgłosiło się do nas z chęcią skorzystania z tych materiałów. Tak samo z materiałów pana Grzegorza jak i dokumentalistów naszych Lubelskich. Cały czas ktoś się zwraca.

PATRYK PAWŁOWSKI: Na mnie największe wrażenie zrobili właśnie fotografowie, o których nie mieliśmy do tej pory pojęcia. Typu Romuald Maron. Nie słyszeliśmy o takim nazwisku wcześniej, zupełnie przez przypadek w związku z rozmową, z jego synami.

PIOTR LASOTA: Tak bo spotkaliśmy synów, którzy mówili, że ojciec był fotografem.

PATRYK PAWŁOWSKI: Spotkaliśmy synów, którzy powiedzieli „Tak, ojciec był fotografem. Prowadził przed wojną i tuż po wojnie zakład przy Lubelskim rynku”. Zainteresowaliśmy się tym, po czym okazało się, że to naprawdę był duży zakład fotograficzny, fotograf o bogatym portfolio, dokumentalista Lublina i nagle w naszych zbiorach pojawiło się ponad tysiąc nowych fotografii zupełnie nieznanego dotąd artysty. Tak samo, jeżeli chodzi o Wojciecha Turzańskiego, z którym na co dzień już teraz mamy kontakt bo on bardzo zaangażował się w rozwijanie tego projektu i zasypuje nas nowymi zdjęciami. Pan Wojciech Turzański po prostu robił sobie zdjęcia amatorko i też za bardzo nie wychylał się z tymi materiałami.

PIOTR LASOTA: Nie wychylał się, ona nawet nie chciała za bardzo rozmawiać bo jest taką osobą, że ciężko mu to przychodzi.

PATRYK PAWŁOWSKI: Tak. A jak się okazało znowu mamy tysiące fotografii, które są świetne i pokazują, że Lublin i fotografia to nie tylko Hartwig i inni czołowi przedstawiciele tej sztuki ale i półamatorzy.

PIOTR LASOTA: To jest pan, który jak sam powiedział w plecaku - jak sam powiedział - zamiast książek do szkoły chodził z aparatem więc.. (śmiech) dokumentował, cały czas dokumentował. Zresztą nadal to robi, można go spotkać na ulicy z aparatem.

PATRYK PAWŁOWSKI: Tak, świetna historia, świetny warsztat, świetny dokument Lublina, a to, że pan Wojciech nie był wcześniej znany? Po prostu dlatego, że robił z to z przyjemności, nie zarabiał na tym.

PIOTR LASOTA: Nigdy nie promował tego też tak na dobrą sprawę, bo to jest też taki człowiek, o takim charakterze, że no nie garnął się do promocji tych materiałów. On je miał przez wiele lat, być może czekał na taki projekt jak nasz.

PATRYK PAWŁOWSKI: Chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz jeszcze – myśmy też nie ograniczyli tego projektu do opracowywania tych wielkich, konkretnych, mocnych pozycji. Pamiętajmy, że te archiwa domowe to jest czasami dziesięć, piętnaście, dwanaście zdjęć, ale niosących olbrzymią opowieść o trzech, czterech pokoleniach, o tym też pamiętajmy.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **To też pokazuje jak zmieniło się nasze podejście do fotografii, prawda? Na piętnastu fotografiach są panowie w stanie pokazać historie kilku pokoleń z danej rodziny. Dzisiaj piętnaście zdjęć robimy podczas jednego tak naprawdę ujęcia.**

PIOTR LASOTA: Podczas jednego trzymania telefonu w ręku, tak? (śmiej)

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Tak.**

PIOTR LASOTA: Natomiast no czym by były zdjęcia bez tych opowieści? No część byśmy byli w stanie opisać, zinterpretować, natomiast znakomita część tych zdjęć bez opowieści ich właścicieli, bez osób, które to archiwum pielęgnują, pamięć o nim no to zupełnie anonimowe, tak? Jakieś postacie na tle jakiegoś domu, jakiejś ulicy. Dopiero dopełnienie tej fotografii tak samo naszych działań, ikonografii Historii Mówionej jest wzajemna współpraca i przenikanie się tych dwóch warstw znaczeniowych.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **No właśnie.**

PIOTR LASOTA: Są po prostu pocztówkami.

PATRYK PAWŁOWSKI: No nie są nośnikiem wielkiej ilości informacji, prawda. I emocji.

PIOTR LASOTA: I emocji.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Właśnie. Bo w tym projekcie oprócz fotografii ważne są też te historie, również historie świadków ale również historie mówione. Na stronie oprócz fotografii można też znaleźć wypowiedzi autorów zdjęć lub ich bliskich nagrane lub spisane.**

PATRYK PAWŁOWSKI: Optymalna sytuacja jest, że mamy w dwóch wariantach, prawda? Natomiast też część relacji jest jeszcze w autoryzacji, ponieważ no to jest proces. Więc tam gdzie mogliśmy dawaliśmy albo tekst, albo wideo. No sądząc po ilości osób, które to oglądają cieszy się to jakimś zainteresowaniem bo chyba to co w tym momencie próbujemy tutaj uprawiać w „Bramie Grodzkiej” od wielu lat znalazło takie konkretne ujście, to znaczy prywatne

narracje w wersji historii mówionej, czyli w takiej wersji prawdziwej – nieokrojonej, niepomontowanej w ten sposób, że jest to jakoś tendencyjne zrobione, że chcemy uzyskać pewien efekt i pod ten efekt montujemy, prawda? Nie, tutaj historia jest w najczystszej postaci, najważniejsza jest osoba i to co mówi.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Musze w takim razie zapytać o jeszcze jedną rzecz. Jak zdobyli panowie zdjęcia i jak długo trwał ten proces? Jak dotarli panowie do tych świadków historii? Bo to są zwykli ludzie, to nie są profesjonaliści, to nie są osoby, które można znaleźć w mediach społecznościowych z łatwością. To są osoby, które trzymały stare zdjęcia pewnie w pudełku po butach gdzieś głęboko w szafie i domyślam się, że pewnie trudno było do nich dotrzeć. I to była też mrówcza robota.

PIOTR LASOTA: Tutaj to jest tak często pocztą pantoflową, to znaczy jedna osoba poleca kolejną i często jest tak, właściwie nie wiem dziewięćdziesiąt procent przypadków to te osoby o raz pierwszy publicznie gdzieś, gdziekolwiek się wypowiadają. To są takie perełki, które trzeba po prostu znaleźć. Praktycznie nie ma świadka historii, który by nie miał w domu kolekcji mniejszej czy większej. Wszyscy mamy te kolekcje. W tym momencie na dyskach zewnętrznych i na telefonach, i też nie jest bezpieczne tak do końca bo za chwilę możemy stracić wszystko, a ci ludzie mają od stu czy dwustu lat i leżą, i będą leżały te fotografie.

PATRYK PAWŁOWSKI: Ale też bardzo pomagają treści, które na bieżąco publikujemy, którymi docieramy do ludzi i oni widząc to w jaki sposób to robimy, w jakiej formie to przedstawiamy sami zgłaszają się, aby u nas coś opublikować. Bo zależało nam w tym projekcie przede wszystkim właśnie, zależało nam na tym aby uświadomić mieszkańcom Lublina, że to u nas znajdują miejsce, gdzie będą mogli zaprezentować swoje rodzinne historie.

PIOTR LASOTA: Też ważna rzecz, o której chyba nie powiedzieliśmy. Tam jest taka zakładka zrobiona, ona może nie jest najistotniejsza w kontekście projektu, ale też robimy takie spacerunki po ulicach, po dzielnicach, gdzie zabieramy świadka historii, on idzie z nami po ulicy, opowiada gdzie kto mieszkał, gdzie był jaki budynek, jak przebiegały drogi, gdzie miały wydarzenie jakiejś konkretne historyczne miejsce. To są rzeczy jakby nie do przecenienia bo często tylko ta jedna,

konkretna osoba jest w stanie opowiedzieć o danej dzielnicy, jak ona wyglądała. Myślę, że jako społeczeństwo to jest kwestia czasu pewnie kiedy dożyjemy do tego żeby zrozumieć jak wielką wartość ma to, co się robi, ta praca ze starszymi ludźmi właśnie.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Zgadzam się. Te świadectwa, o których panowie opowiadają odsłaniają przed nami świat inny, niż ten świat z podręczników historii, to nie tylko opowieść o wybranej osobie czy rodzinie ale również architektura miasta, moda, a nawet kulinaria, a przez to wszystko przebija się historia całego kraju, bo wydarzenia polityczne – na przykład druga wojna światowa albo okres PRL-u – miały przecież niemały wpływ na codzienne życie tych ludzi. I tak zamyka nam się to koło opowieści stworzonej przez państwa dla kolejnych pokoleń, która już – jak słyszeliśmy przed chwilą – rezonuje. Bardzo dziękuję za to spotkanie. Moim i Państwa gośćmi w Audycjach Kulturalnych byli dzisiaj Patryk Pawłowski i Piotr Lasota z Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”, którzy opowiadali o projekcie dokumentującym sto lat historii Lublina dofinansowanym z programu „Kultura w sieci”, który to program był realizowany przez Narodowe Centrum Kultury. Bardzo dziękuję za to spotkanie.

PIOTR LASOTA: Dziękujemy pani również.

PATRYK PAWŁOWSKI: Dziękujemy bardzo i zapraszamy wszystkich do współpracy, abyśmy mogli kontynuować te historie.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.